

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63

Dookoła przesilenia

Pan Grabski wyjechał do Spaly w celu zasięgnięcia opinii p. Prezydenta

Wczoraj w godzinach popołudniowych p. premier Grabski wyjechał do Spaly. Jak się dowiadujemy, celem podróży p. premiera jest zasięgnięcie opinii p. Prezydenta co do obsadzenia tego ministra spr. zagranicznych.

Powrót p. premiera spodziewany jest w poniedziałek. Dnia wyjazdu do Spaly pociąg Thurgutt.

Zgon profesora dr. Walerego Jaworskiego

KRAKÓW 19.7 (AW)

Zmarł tu profesor dr. Walery Jaworski, dyrektor kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zmarły otrzymał w roku 1880 dyplom doktora nauk lekarskich, potem odbył podróże naukowe do Niemiec i Francji. W roku 1893 otrzymał „veniam legendi” na wydziale le-

karskim Uniw. Jagiellońskiego docent patologii i terapii wewnętrznej chorób przewodu pokarmowego.

Po śmierci prof. Edwarda Korczyńskiego objął w roku 1906 dyrekturę kliniki medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, którą sprawował aż do chwili przejścia w stały stan spoczynku.

Wyjazd p. ministra przemysłu i handlu do Gdyni

WARSZAWA, 20.7.

Dziś o godz. 11 m. 20 wieczorem minister przemysłu i handlu w towarzystwie dyrektora departamentu marynarki han-

dlowej p. Chrzanowskiego wyjechał z Warszawy celem zwiędzenia i zbadania spraw związanych z budową portu w Gdyni i wybrzeży morskich

Konferencja w Londynie

Prace konferencji idą normalnie

Termin jednak plenarnego posiedzenia ulegnie pewno zwłoce

Pierwsza i druga komisja konferencji międzyaljańskiej zebrały się dzisiaj w godzinach ran-

nych, komisja trzecia przygotowywała materiał w rozmiarach, określonych terminem przedłożenia materiału na przyszłe plenarne posiedzenie konferencji.

Już dzisiaj można orzec definitely, że prace wszystkich komisji posunęły się o tyle na przód, że następne plenarne posiedzenie konferencji może odbyć się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Wobec jednak faktu, że główni delegaci konferencji jeszcze mający są przygotowywaniem i kompletowaniem niezbędnych materiałów wszystkich węgół to między, aby w myśl programu prac konferencji, przedłożyć na najbliższym posiedzeniu cały gotowy materiał tych prac jest bardzo prawdopodobne, że swołanie następnego plenarnego posiedzenia ulegnie pewnej zwłoce.

15 bandytów kolejowych śladło za kratami

Jeden z najsilniejszych odcinków kolejowych Warszawa — Skierniewice

Został uwolniony od bandy rabusiów, która terroryzowała pasażerów i służbę kolejową

WARSZAWA, 20.7.

Od dłuższego już czasu dystans kolejowy między

Warszawą i Skierniewicami był stałym terenem operacyjnym zorganizowanej

szaiki bandyckiej, niepokojącej podróżnych i rabującej pociągów zarówno osobowe jak i towarowe na tym nader ruchliwym odcinku.

Do wszystkich posterunków policyjnych na przestrzeni tego odcinka kolejowego napływały stale

skargi poszkodowanych. Jednakże dotychczas policja nie udawała się

wpaść na trop rabusiów, którzy będąc świetnie zorganizowani potrafili zawsze zabrać za sobą ślady.

Ostatecznie do wyłuskania bandy wziął się kierownik komisariatu policyjnego w Zyrardowie p. Kosma. Powierzył on to zadanie jednemu ze zdolniejszych przodowników p. Tomczakowi

który dobrawszy sobie do pomocy wywiadowcę p. Bednarka zabrał się

energicznie do roboty. Po długich i żmudnych wywiadach i obserwacjach dwaj

policjanci wpadli na trop świetnie zorganizowanej

bandy opryszków, którzy operowali z bronią w ręku, terroryzując pasażerów i służbę kolejową.

Obserwacje i wywiady doprowadziły policjantów do tego, że

głównym siedliskiem bandy jest Zyrardów. Chodziło jeszcze o wytopienie tego, gdzie mianowicie ukrywała się bandy. Była to już robota o wiele łatwiejsza, ze względu choćby na to, że teren na którym należało

czynić poszukiwania był ściśle określony.

Ostatecznie o onegdaj sprawa dojrzała już o tyle, że można było przystąpić

do jej likwidacji. Zmobilizowane siły policyjne dokonały jednocześnie

kilkudziesięciu rewizji w różnych punktach miasta.

Zaskoczeni zleniacka bandyści nie mieli czasu, ani ukryć, ani się bronić, ani ukryć dowodów, które ich kompromitowały.

Plon tej akcji był nader obfity:

Policja aresztowała 12 poszukiwanych bandytów i złodziei kolejowych, oraz 4 pasażerów.

Jako dowody rzeczowe zabrano całą masę przedmiotów pochodzących z kradzieży kolejowych dokonanych przez bandę.

Oto lista bandytów, którzy znaleźli się za kratami.

1) Kucharski Stefan mieszkaniec Kutna. 3-krotnie karany. 2) Klem Stanisław 2-krotnie karany. 3) Słowik Kazimierz 2-krotnie karany obecnie pod śledztwem w 7 sprawach w których swolniony na karcie. 4) Cieslak Roman 2-krotnie karany. 5) Wysocki Antoni 1 raz karany. 6) O. 1 raz karany. 7) Kosiński Adam 1 raz karany. 8) W. 1 raz karany. 9) Mironowski Jan. 10) Domaradzki Stanisław. 11) Sekowski Bronisław. 12) Z. 13) 14) 15) 16) 17) 18) 19) 20)

Wszyscy aresztowani zostali przewiezieni do Grodziska i osadzeni w miejscowym więzieniu.

Miejny nadzieje, iż dyktans kolejowy Warszawa — Skierniewice, tak ruchliwy i niebezpieczny, został nareszcie uwolniony od zmyr, która go gnębiła.

Prasa francuska zadowolona z prac konferencji

PARYŻ, 19.7. (PAT.) P. R.

Dzienniki omawiając wczorajsze posiedzenie komisji konferencji londyńskiej, podnosząc z zadowoleniem pierwsze wyniki prac konferencji. „Matin” zaznacza, iż dzień wczorajszy był dniem pomyślnym dla konferencji.

Większość dzienników podnosi pojedynczo stanowisko delegatów amerykańskich. „Ere Nouvelle” wyraża uznanie delegatom amerykańskim za to, iż rozumieli, że Francja nie może przetrwać, jeżeli nie przystąpi do współpracy z Niemcami.

Dopuszczają czy nie?

„Ere Nouvelle” donosi z Londynu, że Mac Donald i Herbert konferowali wczoraj nad sprawą dopuszczenia Niemiec do udziału w konferencji londyńskiej.

Pogrzeb Garibaldiego był wielką manifestacją żałobną w Rzymie

Dziś odbył się w sposób wielce uroczysty pogrzeb gn. Riccio

ty Garibaldiego. Wszystkie pulki stacjonujące w Rzymie, były reprezentowane na pogrzebie. Prowadził i zamknął orszak pluton konny karabinierów, za którymi szły orkiestry, grające marsze żałobne. W orszaku postępowały liczne

delegacje stowarzyszeń i związków.

Na całej przestrzeni pochodu na chodnikach gromadziły się tłumy publiczności.

W celu wyrażenia hołdu Garibaldiemu, który walował w obronie Grecji, powstało greckie reprezentowane oficjalnie na pogrzebie, wesoło wszystkich gości, obecnych w Rzymie do udziału w orszaku.

Długi na 113 metrów potwór podwodny

Według doniesień z Nowego Jorku największa łódź podwodna Stanów Zjednoczonych, która

ca 113 m. długości i około 9 m. szerokości została spuszczona na wodę. W budowie znajduje się jeszcze 8 łodzi tego samego typu.

Zabójstwo konsula amerykańskiego w Teheranie

Konsul amerykański został zabity przez tłum podczas kiedy fotografował studnię publiczną.

Jego sekretarza, oficera policji oraz 6-ciu agentów policji zostali porażeni.

Straszną katastrofą samochodową na granicy szwajcarskiej

BERLIN, 19.7. (A. W.) Z Między donoszą, że w pobliżu granicy szwajcarskiej samochód z 50-ciu pasażerami spadł w przepaść z wysokości

50 metrów. Czterej pasażerowie zabici na miejscu, pozostali ciężko ranni.

Labour Party łącznie z socjal-demokracją niemiecką przeciwko własnemu rządowi? Takie pogłoski kolportują Niemcy

BERLIN, 19.7. (AW).

„Vossische Ztg.” donosi z Berlina: W kołach szarymierzonych krążyła wczoraj w formie bardzo katagorycznej pogłoska, że trudności, które napotyka od kilku dni Mac Donald ze strony lewego skrzydła Labour Party w sprawie projektu Davesa, mają źródło w lewicy socjalnej demokracji niemieckiej, która wystraszona nagłą wzmianką do

Labour Party, aby przeszkadzało przyjęciu planu Davesa jako wyprzedzającego przedsięwzięcie

Twierdzą iż lewica socjalnej demokracji niemieckiej uważa, że Niemcy nie powinny otrzymać wielkiej pożyczki angielsko-amerykańskiej, lecz jedynie drobna pożyczka angielska na podtrzymanie waluty niemieckiej.

Jeszcze jedna konferencja

Korespondent londyński „Intermagazyn” dowiaduje się, iż jakoby w razie osiągnięcia pomyślnych wyników przez obecną konferencję londyńską, odbędzie się

inna konferencja sojuszników ministrów skarbu, celem poddania dyskusji sposobu podziału spłat niemieckich oraz ogólnie sprawy długów międzynarodowych.

Rakowski jest pełen dobrych nadziei

Po zjednoczeniu dłuższej konferencji w Bielskim Office Rakowski, stwierdzając przedstawił, że poczyniono wielkie postępy na drodze do re-

alizacji wielu spraw. Rakowski wyraża nadzieję, iż bielskim jest uregulowanie całego kształtu spraw będących przedmiotem konferencji.

Koniec powstania w Brazylii

Jak stwierdzają ostatnie doniesienia z Brazylii powstanie

można uważać za stłumione.

Plan Davesa podstawą gospodarczą odbudowy Europy

Sekretarz stanu Hughes przy-

był do Londynu. Oświadczył on dziennikarzom, że rząd Stanów Zjednoczonych z naciskiem zainteresowaniem śledzi

londyńskiej i przywiązuje wielką wagę do planu Davesa.

Rząd amerykański jest zdania, że plan ten stanowi bardzo ważną podstawę gospodarczą odbudowy Europy.



— Kupiliście panowie piękną posiadłość. Słucham tylko, że dom jest bez łazienki.
— O, to zupełnie abstrakcyjne: my tu przecież spędzamy tylko 3-4 letnie miesiące.

czem; wreszcie T. Kupczyński
J. Bartoszewiczem i H. Schmid
tem. Zwłaszcza obażerniejsze
życiorysy członków t. zw. Cy-
ganerii Warszawskiej powitane
boga radośnie przez wszystkich
miłośników rodzimej kultury.
"Wiek XIX" staje obecnie wo-
bec czasów już nam bliższych,
czasów popowstańczych. Zada-
nia wydawnictwa rozszerzają
się w wolnej Polsce, jednocześnie
zaś rośnie przeświadczenie,
że księżki te staną się niezbędne
dla każdego wykształconego
polaka. Jan. Lorentowicz,

W pogoni za fałszerzami 100-dolarówek

Skompromitowany właściciel hotelu

W pewnym mieszkaniu na Marymoncie znaleziono klisze do banknotów amerykańskich.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Dolar jest banknotem bardzo trudnym do podrobienia. Osoba, która zdołałaby go wyrobić, zyskałaby z tego sprawy, wyspecjalizował się w zupełnie innym kierunku.

Mianowicie, zamiast fabrykować nieudolne i łatwe do poznania fałszytki, zaczęli przerabiać małowartościowe banknoty.

Na banknoty o wyższej wartości, za wyjątkiem posługujących się fałszywkami różniącymi się tylko cyfrą od innych banknotów.

Zo zdumiewająca zrecenzja, podziwiał się im tylko zaimponowani, fałszerze usiłowali z banknotów.

„Kłótnia” oraz narkoty „one” a na ich miejsce wpisała ręcznie litery wyższe, zazwyczaj — setki. W ten sposób z jednego dolara otrzymują sto dolarów.

Wobec ukazywania się w obiegu fałszywk, wywiadowcy 10-go komisariatu przelocowali p. Siewierski oraz p. Gogan i Fenigszajn, po zebraniu poufnych wiadomości, no szeregu mozolnych obserwacji i wywiadów

wpedził na trop szalki fałszerzy dolarów.

Na ulicy Kupieckiej został aresztowany 26-letni Jakób Sznek, właściciel domu nr. 16 przy ulicy Rudzkiej w Marymoncie. Znaleziono przy nim banknot 100-dolarowy iudząco podobny do prawdziwego. Po sprawdzeniu przez eksperta okazało się, że banknot ten

był przerobiony z 1 dolarowego.

Badany Sznek zeznał, że za kwestionowany banknot otrzymał od Hiersza Józefa Gutowicza, właściciela domu i hotelu w Pruszkowie przy ulicy Bolesława Prusa Nr. 24. Pomimo kilkudniowej ścisłej obserwacji, Gutowicz nie dał się ująć w Pruszkowie. Aresztowano go niespodziewanie w Ogródzie Saskim, gdzie wesóło gawędził na ławce z Moskiem Dychtewaldem, gdzie niejednokrotnie. Podczas osobistej rewizji znaleziono w kieszeniach Dychtewalda

falszowy dokument na nazwisko Jakóba Grynera, lecz z jego autentyczną fotografią, wydany rzekomo przez Magistrat miasta Radomia.

Okazało się, że Dychtewald był poszukiwany przez wła-

dze sądowo, śledcze za cały szereg oszustw i fałszerstw.

Podczas rewizji w mieszkaniu Szneka w Marymoncie znaleziono

klisze fotograficzne

z ramkami banknotu 1-dolarowego. Sędzia śledczy II-go okręgu polecił osadzić fałszerzy w więzieniu, zaś dalszym dochodem zajęła się Brygada fałszerska urzędu śledczego.

Człowiek o tysiącu nazwisk

Oto jeszcze jeden z tych, którzy wstrząsają i zawieruchę wojny umieli wyzykać, by

przemycić przez nie własne oszustwo

i wygrać te „złote czasy” dla ciemnych swoich machinacji. Na początku 1919 r. przybył do stolicy wraz z armią gen. Hallera młody, obrotny człowiek, pojął się za Mieczysława Kuligowskiego, pochodzący jakoby z Warszawy,

wychowany od lat dziecińczych w Ameryce. Po demobilizacji Kuligowski, znający doskonale obce języki, dostał posadę

w misji francuskiej,

gdzie w krótkim stosunkowo czasie, popełnił szereg oszustw, defraudacji i fałszerstw. — poczem w tajemniczy sposób znikł z horyzontu Warszawy.

Odtąd Kuligowski zjawiał się co pewien czas w rozmaitych częściach kraju, — zawsze pod szurową nie potanieją.

Synowie Alp

wzbierają się na zdobycie najwyższej norywskiej

Przewodnicy górscy w Szwajcarii postanowili zorganizować wyprawę na „górze” wierzchołki. Najwyższy szczyt tego skrajnie górnego, na którego szczytynie pościerni już tyle ofiar — w niewystraszonym spo- sób kusi dzielnych turystów.

Po ostatniej, trzeciej z rzędu ekspedycji angielskiej, która musiała cofnąć się z odczułości paruset metrów od szczytu, szwajcarscy mają zamiar zorganizować się bardzo przezornie.

Z historii maników

Nie powiesił się, bo sznur był za długi

Pewien skanec odwiedził raz wiceprezesa iście większego skanec. Zasiedli przy stole i gospodarz domu zalał lampkę, całkiem małą lampkę.

— A to poco? — odezwał się młodszy skanec. — Czyż potrzebujemy światła, by rozmawiać. Jesteś naprawdę rozrzu- tny.

— Masz rację, przyjacielu. — rzekł skanec — już są świeże lampy. Ale w takim razie

po co mamy się kłócić? Zdejmijmy spodnie, niech nie niszczy się od siedzenia.

Obciążenie sierżanta - obłąkańca

Cołając się, zamykał za sobą drzwi na klucz i rąbał siekierą urządzenie mieszkania

Do poskromienia szaleńca wezwano żołnierzy i dwa oddziały straży ogniowej

WARSZAWA, 20. 7.

Rodzina b. kostiumiera teatru Wielkiego, p. Andrzeja Kozłowskiego, bawi na letnisku. W mieszkaniu przy ulicy Radnej nr. 14

zamieszkał na kilka tygodni 30-letni sierżant zawodowy — Józef Galecki.

Wczoraj o godzinie 9 rano przyjechała do Warszawy

p. Kozłowska i udała się wprost do mieszkania, a gdy znalazła się w przedpokoju, nagle ukazał się sierżant i

z przeraźliwym krzykiem rzucił się na nią.

P. Kozłowska zdołała wyskoczyć na schody i wprost cu dem uszła pościgu furjaty.

Po powrocie do mieszkania sierżant

zatarasował drzwi

wejściowe komodą i kufrem, a następnie uzbroił się w siekierę, zaczął rąbać meble w mieszkaniu. Kłótnia ciosami otworzyła drzwi kredensu

powrzucał porcelanę i łaj miazdzą obuchem na podłogę.

Właścicielka mieszkania wezwała na ratunek policjanta. Sekcyjny 1-go komisariatu p. Józef Cwil zdołał wyważyć drzwi od przedpokoju i usunął barykadę, lecz wtedy furjat zamknął się na klucz w pokoju stołowym i

z niesłychanym impetem walił siekierą na wszystkie strony.

Ponieważ szaleńca był uzbrojony, sekcyjny zawiadomił o wypadku komendę miasta, a jednocześnie kłós z sąsiadów wezwał na pomoc straż ogniową. Po chwili zjechało auto z lekarzem p. Marianem Małickim, żandarmem i żołnierzami. Zaczęto

wywać drzwi

od stołowego pokoju.

Stysząc trask łamanych desek, szalejący sierżant przeszedł do sypialni, gdzie również

zamknął się na klucz i przystąpił do demolowania

łóżek, szaf, krzesel, komody oraz zaczął drzeć na strzępy garderobę, bieliznę i pościel.

Zaatakowano trzecie z kolei wejście. Zamek ustąpił. Przystawiono kanapę, która miała odgrywać rolę szanica i pchnięto drzwi.

Furjat wyskoczył z pokoju.

przesadził kanapę.

lecz w tej samej chwili krzepskie ramiona powaliły go na podłogę. Związanej postronkami przewieziono autem do szpitala Ujazdowskiego.

Po usunięciu szaleńca, zajęto się skonstatowaniem strat.

W kuchni na podłodze znaleziono

stos rozbitych t-lerzy.

szkłanek i naczyń kuchennych. Nawet łyżki, widelce i noże furjat połamał i pogiął, tak, iż są zupełnie niezdadne do użytku. W pokoju stołowym zastano podłogę usłaną rozbitym szkłem z kredensu oraz

stosy pocleńców nożem obrzawionych

i serwetek.

Nową otomanę dywanową sierżant niemiłosiernie pokrajał. W sypialni zdołał porwać pierze, prześcieradło i poduszki.

Pp. Kozłowscy, ponieśli wielkie straty, trudne narazie do obliczenia.

Straż ogniowa, mimo, iż była zaalarmowana, na miejsce wypadku

zjawiała się.

bowiem nie uzyskano zezwolenia komendanta Dątkiewicza.

Kto jest prądziakiem

dzisiejszych Niemców

W przyszłym roku ma być obchodzone 1000-lecie założenia spójny nadrenski. Z tej okazji wybuchł spór między Kolonią a Düsseldorfem, gdyż oba te miasta chcą uchodzić za stolicę Nadrenii.

Chodziło o to w szczególności, w którym mieście ma się

MODA A KIESZEŃ

Ży z atramentu

Z uporem manjaka nie przestaje twierdzić, że elegancja po stroju leży na umiejętnym szar- legu nietylko na kosztowności monizowaniu szczegółów.

O tem, że czarne pończochy do białej sukni noszą tylko w Klerozie, o tem wiecie i o tem, że kapelusze powinny posiadać cnoty dyplomatyczne, zarówno jak i torebka, wiecie także. O tem, że główka jest nieważnym szczegółem wobec różki słyszy cie ciągle od pici brzydkiej z szewcami na czele, więc nie potrzebuje powtarzać traktatów o fasonie i kolorze pan- tofa.

Pozostały tylko bluzki. Włec pamiętajcie, drogie czytelnicz-

ki, że bluzka powinna harmonizować z kapeluszem i spodnicą. Ze z tą ostatnią — musi tworzyć całość nie tylko dzięki temu, że jest przedłużona.

A więc musi mieć przynajmniej kieszonki lub wypustki tego koloru co spodnica.

Drogie czytelniczki, błagam was o jedno tylko: nie noście do krawkowanych spódnic wzorzystych bluz, bo załamuje ręce i płacze izałami z atramentu, którego tyle już dla was prze- lałam!

Oszczędźcie mi tych łez i noście do spódnicy w kratę bluzy białe angielskie lub ciemne w tymże, co krata tonie!

Antuka.

DZIWNE PRZYGODY

STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kłaczynski

Czerwcowy, ciepły dzień miał staś schylił. Zachodzące słońce oświetliło chybry sosen, wyszło z gęstwin ku górze. Widać było bory, posypane gęstwą oszyn, osin, brzo- ków, krzewów i krzewów. Powle- kły się one po ziemi.

Jak naderżnięty świeżo sko- szony, staś zastawał ten gęsty las, w lekkim orzynie widać było dymyły się w górze smugi.

Zarzątało. Wziął z ręki sznurek i odwie- dzał go staś, zajął na kręta, le- cąc w kierunku lasowych ław, przycisnął się do nich, cich- o, stępnie, wzdłuż ich roz- taczając się.

Zwierzył się, czy czło- wiek?

Była cisza. Czasem tylko, zrzadka, odezwał się jakiś glu- chy szum z głębi boru. Cza- sem zalopotał skrzydłami cie- trzew... Bystry, bezszelestny młoteczki mignął czasem nad konami siana...

Cień zatrzymał się. Znieru- chomiał. Zdą się, wrosł w zie- mie.

Jednocześnie, gdzieś, bardzo blisko, rozległ się tentent ko- Ńskich kopyt. Po chwili wyje- chało z lesnej gęstwy trzech jeźdźców. Ostрым klusem, czując miękko po wilgotnej łacie, ruszyli prosto na rozbo- zystą olszynę, rosnącą na skra- ju boru.

— Et, zdawało ci się — od- wrócił się do młodszego z to- warzyszy człowiek, kłusujący

na przedzie: — Żadnego trza- sku nie słyszałem!

Słowa te wypowiedziane by- ły po rosyjsku.

— Nie, towarzyszu! — odo- wiedział w tym samym języku wysoki jeździec: Wyraźnie by- ło słychać!

Mówiąc to, dał ostrogę ko- niowi i dopadł w kilku susach starszego. Mówił, wskazując przed siebie:

— Słuch, to ja mam, towa- rzyszu dobry! Jakś stał w lesie, zaczęli kolo drogi, wy- raźnie słyszałem, że coś kolo mnie w gęstwinie trzeszczy. Ale w tej samej chwili mój

Wańka, czorny go brali! — parsknął. Nie w porę!

Ledwo to powiedział, — na- chylił się nagle na siodło i zdra- konia. Wańka zarył wszyst- kiemi czterema kopytami w mi- ękką grunt łaki.

Czego?

Starszy również osadził ko- nia na miejscu.

— O, tam! Człowiek!

— Trzymaj!

— Gdzie?

— A pod olszyną! Zaczął się, bestja!

Tymczasem dogonił ich trze- ci, gruby jeździec. Zaczął się wpatrywać w noc.

— Et, przywidziało ci się. Nikt tam nie stoi!

— Stój, towarzyszu, stój! A o, daj. Pośle mu kulę z Ma- zura, zaraz się okaże, czy jest tam kto, czy nikogo nima...

W głosie mówiącego odezwa- ła się jakiś okrutny akcent. Po- czął odpykać futerał, w którym miał broń.

— Poczekaj, dumny! Tyko spłoszysz... Jeżeli tam napraw- de ktoś się kryje, musimy go z- zalechać od lasu. Na łacie nani- e udzieli. A wśród drzew, na- noc, nie mu nie zrobisz! Et, Iwanow, okrzyk z lewej! Do- roszenko! Ty z prawej! A ja na niego poladę wolno, wprost.

Rozmowa ich toczyła się szep- tem. Ledwo starszy wydał rozkaz, już ruszyli się obaj

podkomendni: Iwanow, tak, jak mu kazano, rysła „na lewo, a Doroszenko, wskok, na prawo.

Zanim jednak zdążyli w po- łowie bodaj wykonać swój chy- try manewr, pod olszyną coś zachrzeszcilo. Cień, bystry, jak strzala, rzucił się w stronę la- su, oddalonego o jakieś pięć- dziesiąt kroków.

— Trzymaj! Trzymaj!

Starszy spiał konia, wyrwał w galopie szablę z pochwy, i runął z krzykiem za uciekają- cym. Choć do pierwszych drzew lasu było bliźutko, zda- wało się, że jeździec na racym koniu dopadnie uciekającego. Już, już miał go dosięgnąć, już nawet zamachnął się długą, ko- zacką szablą, ale uciekający, czując grożące mu niebezpie- czeństwo, upadł naraż na zie- mie, jak długi.

To go ocalilo. Jednocześnie bowiem spadła ze świstem za- bla — i przeleciała powietrze! Zanim starszy skreślił koniem — ścigany człowiek — bo czło- wiek to był — dał szczipaka

w gęste krzaki leszczyny.

Dopadli tamci dwaj, na zdy- szanych koniach.

— Strzelaj za nim, strzelaj! Cisze nocą rozdarł strzał. Doroszenko zmierzyl drugi raz z Mauzera, na chybił-trafił.

Starszy, wściekły, schwycił go za rękę.

— Daj spokój! Co mu, fajda- kowi, zrobisz w tej gęstwinie?

Doroszenko w milczeniu scho- wał broń do pochwy.

Teraz, po nieudanej obławie, każdy przeżuwał łosć. Zaczęli się kłócić między sobą.

Jak należało zajeżdżać? Jak należało strzelać? Podko- mendni nie wymówili wprost, co mieli na myśli. Jeżeli ten człowiek uszedł, stało się to za- winą starszego, bo noco było rozdzielać się? Gdyby byli skoczyli nań wprost, dostaliby go... Napewno dostali! A tak, starszy go wypuścił przez zbyt- tek chytrności.

Postali, postali, poczem ru- szyli z wolna wzdłuż lasu...

(C. d. n.).

Kradzież desek z magazynów kolejowych w Białymstoku.

Nowa zwrotka starej pieśni...

Jestem roku zeszłego „Dziennik Białostocki” obwieścił był jasno i światu, że

z miejscowej stacji głównej, przy remoncie dworca wykryto systematyczną kradzież materiałów budowlanych

(gipsu, gwoździ i pokostu) i aresztowano sprawcę w osobie Matusa Grünbauma, dziesiętnego przedsiębiorcy budowlanego oachima Rubinsztejna.

Jaki był dalszy przebieg tej przykłej przygody — kroniki nie potowały. Sprawa została skierowana do Sądu Pokoju, gdzie należała zgodzić kłódkę z rozstrzygnięciem. Mimo to Matus Grünbaum nie poniósł zbyt wielkiej kary, bo — upomniawszy się z Sądem — sprawował w dalszym ciągu odpowiedzialność obywatelską, deszcząc się niezachwianym zafiansem swego przedsiębiorstwa.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby... widać nie słyszało do lasu.

Zachęcony bezkarnością, Matus Grünbaum broił znów, zmieniwszy jedynie „branżę”: młot sypkiego gipsu, osyłych gwoździ i płamiącego pokostu umiował sobie na ten sposób kieszonkę, żyjąc podług zasady: Poberał je z upoważnienia p.

Rubinsztejna z magazynów kolejowych dla robót na kolei (np. dla ogrodzenia stacji, przy wodociągu kolejowym w Marczuku), ale na miejsce przeznaczenia dowoził je do części otrzymanych materiałów.

resztę zaś „spławiał” do miasta.

na swój osobisty rachunek. Odbiorcą tych ubocznych dostaw był p. Markus Goldfarb, zamieszkały na Nowym Świecie pod Nr. 7, a kładący sobie domek przy ul. Polnej.

Proceder ten trwał czas niejaki.

dopóki nie powzięła o nim „Właska” w sąsiedztwie Pałacu.

W jej to polipie macki wpadł ostatni transport desek, a za nim także jeden z kontrahentów, mianowicie budujący się p. Goldfarb.

Sam dostawca, Ingucezy z szlorskim doświadczeniem,

zmylił się w obliczeniach i zabrał z magazynu kłódkę

Miejętność po tej stracie Policja aresztowała w zastępstwie samego przedsiębiorcy, p. Joachima Rubinsztejna, tłumacząc się przed nim z tego ryzykownego kroku całym szeregiem logicznych przesłanek. Przemawiają one ponoć za tem, że

p. Rubinsztejnowi prędko p. Grünbaum nie były słyszane, że natomiast ucieczka drugiego leżała w interesie ich obu. I w ten deszcz dużo więcej...

Wysokość szkód, wyrządzonych przez wzmiankowaną kompanię skarbowi kolejowemu, nie została dotychczas ustalona, w każdym razie słysza się, że ma być tysiąc złotych.

Drobiazgi białostockie.

Właska: potanieło o 10% na skutek uchwały, powziętej w dniu 14 bm. na konferencji rzeźników, odbytej w Starostwie pod przewodnictwem p. Starosty Kmitły.

Potanieła również mąka po takiej samej rozmowie młynarzy i kosztuje obecnie:

Kronika policyjna.

Aresztowania: Aresztowano: Fajnosd Sonię — Sucha 4, za pasterstwo, Brzalewicz Tomasz Zółtkowska sroza 26, za kradzież materiału budowlanego podczas remontu mostu na szosie Białystok — Marczuk, Szczepańskiego Franciszka, Równoległa 13, za waleśnienie się po torach kolejowych i nie posłanie dowodu osobistego.

Uroczystości: Uroczystości: „Pollenden” w Wasilkowie został w dniu wczorajszym uruchomiony. Otrzymało pracę 39 robotników.

Sędziwa pod Sądem: Za łamowanie ruchu pieszego: Elke Kacow, Pleśna 2, Strajberg Chaję, Siedlecka 8, Goldberg Rochle, Grodzka 8, i Sokołowska Stanisława ze wsi Letnik, gm. Obrubniki, Szejn Zimes Wileńska 3.

Za handel w miejscu niedozwolonym — Głębokiemu Nadzorcza 2, Majera Abramowicza Szpitalna 10, Naftolego Wajnera Wersalska 22.

Za nieprzebieganie przepisów sanitarnych — Frankleina Arona Elektryczna 7, Golebiewskiego Franciszka za wsi Zaścianki i Golebiewskiego Michała zam. tamże, Aleksandrowicza Mojżesza Kijowska 9, Finkelszajna Wolfa Mińska 3, Zojman Chaję Mińska 5, Jurowczyka Wincenckiego Sosnowskiego Antoniego, Jurowczyka Jana, Zawadzkiego Michała, Olszewskiego Aleksandra, Chaniewskiego Józefa, Sosnowskiego Józefa, Sosnowskiego Antoniego, zamieszkałych w Pieczurkach, Kantorowicza Ica Sobieskiego 12, Niewiadomskiego Abrama Dziką 2, Rochle Pałasi Dziką 7, Enię Prypsztę Malinowskiego 19, Rywke Szejn Zamojskiego 12, Kwatern Szmula Lipowa 24.

Za nieprzebieganie godzin

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 10 listopada 1924 r. wyznaczony został termin pierwszokrotnej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1/1252. w mieście Sokółce przy ul. Białostockiej pod policyjnym № 11/15 przestrzeni długości 20 arów, i szerokości 10/15 arów, należąca do Ryki lasieckiego z zabudową do Chałki i Samuła braci Indurskich.

2/1254. wiejska na wsi Hryniewie starostwa Białostockiego przestrzeni około 20 morgów, należąca do Dominika i Marianny małż. Adamskich z zabudową do Wojciecha Wysockiego.

3/1249. w mieście Dąbrowie, star. Sokółskiego przy ul. Kołmińskiej pod № 8, przestrzeni ogółem 800 sąż. kw. czyli 2750 m², należąca do Radolfa Wagnera i Antonia Wagnera z zabudową do Bogumiły Wierzbickiej.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości winni się stawić do Kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków

Kino „APOLLO”

RUDOLPH VALENTINO

i DOROTHY DALTON

w 6-ciu aktowym dramacie wytwórni „Paramount” p. t. Przygody hrabiego LAREDO.

Początek o 7, 8³⁰ i 10³⁰ wiecz. Illustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. JANA KOROSKOWA.



Kino „MODERN”

Dziś

Najmniejszy wzrostem, a największy talentem ulubieniec całego świata, genialny 8-mio letni cudzo

JACKIE COOGAN

wywołuje na przemian śmiech i łzy w największym filmie

MAŁY GRAJEK

oszałamiający dramat życiowy.

Film ten zdobył w całej Europie niesłychane powodzenie. Sceny dramatyczne wywołują ogromne wrażenie i zmuszają do łez wszystkie bez wyjątku widzów.

Ceny miejsc od 1 zł.

Początek 6 w.

Kamienie szlachetne Złoty i Srebrny

Obawy poczynione: Bóg w bólu i dołku podarcowym (gdzie schodzą się zebra). Pobolewania w wątrobie. Szlamowód do ekstrakcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kłus w ustach. Odbijanie gazów. Wzdęcia i burczenia w brzuchu. Bóle i zawroty głowy. Śnieg zdeserwowany. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi na stronie tynej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozpadanie żołądka i parcie na kark stołcowy. Brak tchu oraz ból w piersiach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niektóre wymioty żółte, dreszcze, zimne poty, szatańskie. Blizny i zmiany skórne.

Aptekarz-fizjolog E. SIENKOWSKI, Warszawa, Nowy-Swiat 1. 2.

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM poleca materiałów

NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

SKŁAD SUKNA

firma zagranicznych

Wisznia i Ochrymski

Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

Telefon № 411.

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo! W sprawie ustępu mego przemówienia na otwarciu Związku Handlowego Rolników Polskich, umieszczonego w Nr. 193. Pisma Szanownych Panów, proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Zarzut mój zwracał się nie specjalnie przeciw spółdzielczej akcji na terenie Białostockim, a w szczególności przeciw Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, o której nie mógłbym powiedzieć, że „olbrzymie fundusze gineją”, gdyż szczegółów pracy Spółdzielni tej nie znam. Zarzuty moje zwracały się przeciw organizacji handlu rolnego w ogóle. Handel ten wykazuje wiele braków, gdyż wystąpił w niemożliwych warunkach: wo-

jennych. Jako zaś przykład podaję eksport trzody, który zwiódł oczekiwania właścicieli, gdyż zysków osiągniętych nie dał w ręce producentów i nie wpłynął na zwykły cen trzody, których stosunek do kosztów produkcji jest niekorzystny dla producenta.

Z poważaniem Kierownik Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych J. DRACZ.

(List powyższy zamieszczamy tem chętniej, że i my nie inaczej rozumieliśmy słowa p. Dracza i nie mieliśmy bynajmniej zamiaru wypaczać ich właściwego znaczenia.

Przyp. Red.)

Czytajcie „Dziennik Białostocki”

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.

OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40) zwyczajne — Złp. 0.16, drobne za wyraz Złp. 0.12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastozłoty.

Wydawca i Redaktor Antoni Łukowski

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.